

JAKUB SZUMSKI

Uniwersytet Fryderyka Schillera w Jenie

UNIWERSYTET I NIE-INTELIGENCKA OPOWIEŚĆ O PRL*

Głównym tematem *Punktów za pochodzenie* jest modernizacja i demokratyzacja życia społecznego w powojennej Polsce. Problem ten Agata Zysiak, bada na podstawie dziejów Uniwersytetu Łódzkiego, „uniwersytetu w robotniczym mieście”, który ową modernizację i demokratyzację miał realizować w praktyce szkolnictwa wyższego. Autorkę interesuje, jak sama deklaruje, „przebieg procesu demokratyzacji dostępu do edukacji wyższej” (s. 17) w PRL, zarówno od strony studentów, jak i kadry naukowej. Postawiła sobie za cel odtworzenie założeń i prób praktycznej realizacji socjalistycznego modelu uniwersytetu, opis towarzyszącego mu dyskursywno-ideowego otoczenia oraz odpowiedź na pytanie o efekty przyjętej po 1945 roku polityki naukowej. Jej zdaniem projekt socjalistycznej modernizacji na Uniwersytecie Łódzkim, a szerzej: w całym świecie uniwersyteckim — generalnie oceniany przez nią jako potrzebny — zakończył się niepowodzeniem. Z konfliktu między państwem a starymi elitami akademickimi w kwestii egalitaryzacji stosunków na uniwersytecie zwycięsko wyszły te drugie. Książka Agaty Zysiak to jednak znacznie więcej niż tylko studium przypadku łódzkiego uniwersytetu. To właściwie propozycja alternatywnego spojrzenia na cały okres PRL, z akcentem na egalitarny potencjał polityk realizowanych po 1945 roku oraz krytyka tradycyjnych polskich elit — inteligencji. Napisana jest w otwartej kontrze wobec polskiej historiografii, oparta na

Adres do korespondencji: Friedrich-Schiller-Universität Jena Fürstengraben 13, 07747 Jena, Niemcy.

* Agata Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Nomos, Kraków 2016, stron 342 (numery cytowanych stron w tekście, w nawiasach — *przyp. red.*).

innych niż zazwyczaj źródłach i oryginalnych wstępnych założeniach. Zamierzam tu omówić jej najważniejsze ustalenia, zwrócić uwagę na najciekawsze elementy oraz podjąć dyskusję z niektórymi tezami. W szczególności zaś wskazać, w jakich momentach bez wątpienia oryginalna perspektywa autorki wydaje się jednostronna i za sprawą doboru i interpretacji źródeł nie uwzględnia różnorodnych przejawów polityki władz komunistycznych w Polsce i związanych z nią doświadczeń.

Agata Zysiak jest absolwentką Uniwersytetu Łódzkiego. W dotychczasowej pracy naukowej zajmowała się historią lokalną — przede wszystkim związaną z Łodzią i jego uniwersytetem — i umiejętnie wpisywała ją w globalny dyskurs naukowy. Książka *Punkty za pochodzenie* została oparta na rozprawie doktorskiej, którą autorka obroniła w 2016 roku na Uniwersytecie Łódzkim w dziedzinie socjologii. Składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia. Jej treść uzupełniają sporządzone przez autorkę ilustracje i tabele obrazujące niektóre ustalenia.

W rozdziale pierwszym autorka sytuuje swoją pracę na tle dotychczasowych badań nad epoką socjalistyczną, streszcza historię szkolnictwa wyższego w Polsce do 1939 roku oraz historię powstania Uniwersytetu w Łodzi. Rozdział drugi dotyczy trzech modeli uniwersytetu wdrażanych w pierwszych latach jego istnienia i skupia się na postaci drugiego rektora UŁ, Józefa Chałasińskiego. W następnym, trzecim rozdziale, autorka rekonstruuje „przekształcenia imaginarium społecznego” związanego z rolą wykształcenia, uniwersytetów, studentów i profesorów w powojennej rzeczywistości. Rozdział czwarty jest poświęcony jakościowej i ilościowej analizie zbiorowości studentów i absolwentów UŁ, ma to służyć odpowiedzi na pytanie o skuteczność zabiegów mających na celu zróżnicowanie ich pochodzenia społecznego. Rozdział piąty zawiera podobną analizę przeprowadzoną na próbie profesorów uniwersytetu. Konstrukcję pracy można określić jako swobodną. Nie ogranicza jej sztywna chronologia — ramy pracy wyznaczają lata 1945–1989, jednakże największej uwagi autorka poświęca okresowi stalinowskiemu (ca. 1945–1956), niekiedy odnosi się także do okresu po 1989 roku. Porusza bogatą tematykę. Używa też różnych metod: posługuje się narracją historyczną, analizuje dyskursy, historyczne badania socjologiczne i materiały biograficzne. Niektóre z rozdziałów, na przykład rozdział-esej o trzech modelach uniwersytetu Józefa Chałasińskiego, można traktować jako zamkniętą całość. Autorka zauważa zresztą, że możliwa jest ich oddzielna lektura (s. 14).

Swoje tezy Zysiak oparła przede wszystkim na istniejącej literaturze, której spis znajdziemy w bibliografii. Nie dowiemy się z niej jednak, z jakich materiałów korzystała ponadto. Z pewnością były to wywiady z pracownikami naukowymi UŁ zebrane w ramach projektu „Łódź akademicka w biografacjach”, materiały z archiwum tegoż uniwersytetu oraz ze zbiorów rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Przedmiotem analiz były też między innymi roczniki statystyczne i prasa. Pozostaje pytanie, dlaczego

uporządkowany wykaz wszystkich tych materiałów nie znalazł się w bibliografii.

REWIZJONISTYCZNA HISTORIA PRL?

Rozpocząć należy od omówienia przyjętych założeń teoretycznych i zaznaczenia, czym spojrzenie Agaty Zysiak różni się od dotychczasowych ujęć historii politycznej i społecznej PRL. Jej intencje dobrze oddaje opinia Włodzimierza Winclawskiego, recenzenta książki, zamieszczona przez wydawcę na tylnej stronie okładki. Jego zdaniem, podejmując temat powojennego uniwersytetu, autorka zajęła się „[...] pokazaniem sprzeczności i wielowymiarowości dokonujących się procesów modernizacyjnych, na co nie zdobyła się dotąd historiografia, przynosząc spłaszczony obraz rzeczywistości”.

Przekonanie o „spłaszczonym obrazie rzeczywistości” wyłaniającym się z istniejącej literatury jest dla Agaty Zysiak punktem wyjścia. Przekonująco argumentuje, dlaczego odrzuca binarny model historiografii społeczno-politycznej PRL, wedle którego „społeczeństwo” znajdowało się w ciągłym konflikcie z „władzą”, a w najbardziej radykalnych interpretacjach okres powojenny zbiorczo traktowy jest jako „okupacja sowiecka” (s. 20). Idzie jeszcze dalej — przeciwstawia się nie tylko czarnemu obrazowi PRL, jaki wyłania się z piśarstwa „narodowo-niepodległościowego”, lecz również ujęciom, które określa jako „wyrozumiałe”, traktujące lata 1944–1989 „jak kolejny etap dziejów polskiej historii” (s. 20), co można chyba utożsamiać z głównym nurtem polskiej historiografii. Spojrzenia te, zdaniem autorki, należą do inteligentckiego dyskursu o PRL, który nie pozwala uchwycić emancypacyjnego i modernizacyjnego potencjału okresu powojennego: „[...] dyskurs o PRL — jak ocenia — został zawłaszczony przez inteligencję, dla której był regresem. Jej hegemoniczna pozycja w produkcji kultury została zagrożona przez socjalistyczny projekt modernizacyjny [...]” (s. 290). W podobnym tonie krytykuje prace Hanny Palskiej, Hanny Świdy-Ziemby czy Krzysztofa Kosińskiego, dotyczące młodzieży w pierwszych latach powojennych, zarzucając im absolutyzację i uniwersalizację tradycji inteligentckiej i uproszczone, pełne uprzedzeń postrzeganie młodzieży z klasy robotniczej i chłopskiej, która była beneficjentem nowego systemu (s. 267–269).

Autorka dowodzi, że historia PRL pisana jest z zawężonej perspektywy oporu przeciwko systemowi bądź z punktu widzenia elitarnych środowisk inteligentckich, które każde posunięcie władzy traktowały jako naruszenie swojej pozycji. Obydwe dominujące w dyskursie publicznym perspektywy udało się zuniwersalizować jako ogólnonarodową „historię Polski”, a nie losy poszczególnych grup społecznych, co uniemożliwiło artykulację alternatywnych spojrzeń. Agata Zysiak odrzuca więc prawie cały dorobek polskiej historiografii dotyczący polityki, życia społecznego, kultury czy edukacji i oparty na oficjalnych dokumentach państwa i źródłach elitarnych (wspomnieniach opozycjonistów, inte-

lektualistów czy najważniejszych decydentów politycznych). W jej opowieści o Uniwersytecie Łódzkim nie znajdziemy wielkiej polityki, wydarzeń „polskich miesięcy”, represji politycznych, takiej aktywności studentów i pracowników naukowych, którą władze polityczne mogły określać jako opozycyjną. Za analizowanymi przez nią autobiografiami profesorów UŁ twierdzi, że wszystko to nie odgrywało ważnej roli w życiu uniwersytetu (s. 247).

Agata Zysiak chce natomiast widzieć PRL „[...] jako projekt modernizacyjny, czas emancypacyjny i upodmiotowienia tysięcy ludzi [...]” (s. 290). Powołuje się na rewizjonistyczny paradygmat badań nad Związkiem Radzieckim, opierając się na programowych tekstach Sheili Fitzpatrick i Stephena Kotkina. System socjalistyczny traktuje jako projekt alternatywnej wobec kapitalizmu nowoczesności, co w podjętym przez nią obszarze analizy przejawiało się w demokratyzacji, umasowieniu i modernizacji uniwersytetu. Demokratyzację autorka rozumie przede wszystkim jako zróżnicowanie pochodzenia społecznego studentów i pracowników naukowych, w polskim przypadku oznaczające dopuszczenie na uczelnie osób o pochodzeniu robotniczym i chłopskim. Modernizacją było też powiązanie uniwersytetu z gospodarką oraz masowa produkcja kadr dla przemysłu. Analiza uwzględnia czynniki mierzalne, takie jak liczba instytutów badawczych, liczba publikacji naukowych, „produkcja” studentów i absolwentów w kolejnych latach czy odsetek osób z wyższym wykształceniem.

Z wieloma obserwacjami i tezami Agaty Zysiak można się zgodzić. Przedstawiona przez nią ocena obecnej historiografii nie jest zupełnie nowa. Debaty historyków dowodzą, że istnieją problemy, które sygnalizuje, na przykład zero-jedynkowe, uproszczone postrzeganie okresu PRL (zob. Stola 2008, 2012; Jarosz 2014). Przychylne recenzje książki Zysiak autorstwa Dariusza Jarosza (2017) i Rafała Stobieckiego (2017), którzy od lat głoszą bliskie autorce poglądy, świadczą o autorefleksji środowiska.

Krytyka inteligenckiego dyskursu historycznego jest przekonująca. Socjologiczna dekonstrukcja narracji historycznych dotyczących PRL zwraca uwagę na ich partykularyzm, akcentowanie różnych form przemocy wyłącznie ze strony władz, odrzucenie doświadczeń beneficjentów systemu. Krytykując spojrzenie inteligenckie, Agata Zysiak postuluje uprawianie „ludowej” historii Polski, która w większym stopniu uwzględniałaby na przykład doświadczenie robotników i chłopów. O ile bardzo dobrze zbadane są instytucjonalnie rozumiane struktury władzy i opozycji, o tyle mało wiemy o szeregowych członkach PZPR czy społecznej „milczącej większości”, która nigdy aktywnie nie występowała przeciwko powojennemu porządkowi. W tych obszarach obecnie prowadzone są badania. Wydaje się, że zarysowany przez autorkę ostry podział między podejściem totalitarystycznym a rewizjonistycznym jest przesadzony, gdyż między tymi orientacjami odbywa się ciągła wymiana. Totalitaryści mają tendencję do skrupulatnych badań źródłowych, ustalania masy faktów prostych i przygotowywania przekrojowych monografii. Często korzystają z nich rewizjoniści, akceptując korpus ustaleń faktograficznych i, poprzez naświetlanie nieobec-

nych w „kanonie” punktów widzenia, reinterpreterując zawarte w nich ustalenia.

Przekonujące i wyczerpująco przedstawione stanowisko autorki, która świadomie wybiera określone podejście do badanego okresu, jest uprawnione. Przyjęte metody i analizowane źródła pokazują PRL z nowej perspektywy — jako przestrzeń konfliktu między dążącą do modernizacji i egalitaryzacji władzą a niechętnymi zmianom elitami. Agata Zysiak, opisując PRL z punktu widzenia demokratyzacji i modernizacji szkolnictwa wyższego, nie ma obowiązku streszczania ustaleń literatury dotyczącej aparatu represji, cenzury, systemu politycznego czy niesuwerenności Polski w stosunku do Związku Radzieckiego.

Mimo to czytelnik wielokrotnie odnosi wrażenie, że praca jest jednostronna, a autorka nie uwzględnia faktów i doświadczeń, które nie pasują do zaprezentowanej opowieści o PRL. Analiza poszczególnych fragmentów wywodu nasuwa następujące pytania: Czy można odtwarzać politykę władz i formułować oceny jej skuteczności bez szerokiego odwoływania się do dokumentów oficjalnych pochodzących z ministerstw, organów partyjnych czy samego uniwersytetu? Czy można prezentować cele władz komunistycznych, bazując na oficjalnych enuncjacjach i dyskursach zawartych w prasie? Czy można wyczerpująco wypowiadać się o biografii studentów i pracowników naukowych uniwersytetu, poprzestając na badaniach socjologicznych i ich własnych deklaracjach? Kolejne rozdziały pracy będą analizowane pod kątem wyżej wymienionych pytań.

DYSKURSY UNIwersYTECKIE

W rozdziale drugim autorka przedstawia trzy modele uniwersytetu istniejące w obiegu intelektualnym pierwszej powojennej dekady. Wizja uniwersytetu liberalnego, którą reprezentował pierwszy rektor UŁ filozof Tadeusz Kotarbiński była, według niej, jedynie nieznaczną próbą reformy tradycyjnej akademii. Dla Kotarbińskiego, przedwojennego wolnomyśliciela i materialisty, egalitarny charakter nauki oznaczał wyłącznie równość formalną, bez statusowych ograniczeń przy przyjmowaniu na studia. Sprzeciwiał się preferencyjnemu traktowaniu klas niższych (tytułowym „punktom za pochodzenie”, możliwości rozpoczęcia studiów bez posiadania matury) czy uwzględnianiu pozamerytorycznych czynników (jak aktywność w partiach politycznych czy organizacjach społecznych). Mimo taktycznego sojuszu z PPR Kotarbiński obawiał się, że przyjęcie „nowych” studentów doprowadzi do obniżenia poziomu uczelni, a sami ci studenci, zawdzięczający swoje miejsca czynnikowi politycznemu, w nim lożować będą lojalność, co nieuchronnie doprowadzi do zagrożenia autonomii uniwersytetu i otworzy go na wpływy komunistów. Eksperyment Kotarbińskiego nie mógł się udać, twierdzi autorka, i to nie tylko z powodu zmiany polityki PPR/PZPR, która po 1948 roku rozpoczęła sprawowanie kontroli nad całością życia społecznego, ale także dlatego, że połowiczność zmian w szkolnictwie

wyższym nie odpowiadała aspiracjom klas niższych oraz części radykalnie nastawionej inteligencji.

Do tych radykałów należał socjolog Józef Chałasiński, który zastąpił Kotarbińskiego na stanowisku rektora. Chałasiński, jeszcze bardziej krytyczny wobec II RP, w powojennych zmianach widział szansę na zbudowanie demokratycznego i nowoczesnego uniwersytetu oraz na odkupienie win polskiej inteligencji, która odpowiadała, jego zdaniem, za zacofanie społeczne i gospodarcze kraju (s. 68). Fascynujące jest opisywane przez Agatę Zysiak balansowanie tego socjologa między uniwersytetem autorskim, „uspołecznionym”, a podporządkowanym władzom — „socjalistycznym”. Stworzony przez niego model — ocenia — został „[...] przechwycony oraz — nie bez wyraźnej roli samego autora koncepcji — użyty przez nowy rząd do budowy i legitymizacji modelu «uniwersytetu socjalistycznego»” (s. 62). Autorka prezentuje ewolucję Chałasińskiego i jego zbliżanie się do dyskursu i semantyki władz, a jednocześnie przyznaje mu sprawczość, przedstawiając go nie jako bezwolne narzędzie podporządkowane władzom politycznym, lecz jako autonomicznego aktora społecznego próbującego odnaleźć się w otaczającej go rzeczywistości i ją współkształtować (s. 70, 72, 93). Przyznaje wprost, że nie dysponuje narzędziami, które pozwoliłyby stwierdzić, kiedy wypowiadając się zgodnie z polityką władz czynił to z autentycznym entuzjazmem, a kiedy tylko chciał zachować stanowisko i zrealizować chociaż część swoich zamierzeń (s. 76–77, 82).

W tej części pracy, bliskiej stylowi historii intelektualnej, Zysiak wyczerpująco opisuje oryginalne sposoby myślenia Kotarbińskiego i Chałasińskiego o uniwersytecie. Najważniejsze pytanie, jakie wyłania się z lektury, dotyczy ich wpływu na przyszłe dzieje Uniwersytetu Łódzkiego. Autorka twierdzi, że jej rozważania w tym zakresie „służą lepszemu zrozumieniu walki o hegemonię i ustalenie granic w publicznej debacie” (s. 93). Odnoszą się one jednak tylko do czasów „burzy i naporu” w historii łódzkiej uczelni, czyli okresu do 1948 roku (ewentualnie do 1956), kiedy to dzięki obecności przedwojennych profesorów czy redakcji czasopism kulturalnych Łódź na pewien czas stała się centrum intelektualnym kraju i miejscem realizacji socjalistycznego eksperymentu. Jak pisze autorka, okres do 1948 roku był wspomniany jako „złote lata” uniwersytetu, który po roku 1956 stał się uczelnią „zwykłą”. Realizowano tam schemat „bliższy modelowi uniwersytetu liberalnego” (s. 191). Dalsze rozważania potwierdzają, że na tradycyjny i niedemokratyczny (w rozumieniu autorki) kształt uniwersytetu w małym stopniu wpłynęły otwarcie głoszone programy i hasła. Jeżeli opierać się na jej ustaleniach przedstawionych w piątym rozdziale, reprodukcja tradycyjnego modelu uniwersytetu dokonała się poprzez obronę pozycji profesorów pochodzenia inteligenckiego i dostosowywanie się przybywszy do tej tradycji (s. 254–258). Krótkotrwały konflikt między Kotarbińskim i Chałasińskim, a następnie pozycjonowanie się tego drugiego wobec stalinowskiej władzy, ostatecznie przyczyniły się do restytucji uniwersytetu w starym stylu, jako „[...] świątyni nauki, autonomicznej instytucji, która powinna pozostać

samoregulującą się wspólnotą uczonych” (s. 254). Jednak nie dysponując przewagami, jakie miał w latach 1945–1956, przegrywał później w starciu z bardziej renomowanymi uczelniami warszawskimi czy krakowskimi.

W rozdziale trzecim autorka dowodzi, że aby mogła dokonać się demokryzacja uniwersytetu i do pomyślenia stał się awans społeczny w tej dziedzinie, musiała nastąpić zmiana nie tylko w polityce państwowej, ale także obszarze idei, praktyk społecznych i w horyzoncie oczekiwań. Śledzi przemiany i używa przy tym pojęcia „imaginationum społecznego” Charlesa Taylora. Analizuje dyskursy prasy codziennej, które zwiastowały pojawiające się po wojnie nowe możliwości i szanse awansu, a także zmiany roli uniwersytetu związane z jego demokryzacją i modernizacją. Prasa codzienna była, jej zdaniem, najważniejszą płaszczyzną dokonywania zmian w imaginationum (s. 99). Dyskurs prasowy był oparty na binarnym podziale na to, co przed- i powojenne, a wszystkie pozytywne cechy zostały przypisane temu drugiemu okresowi. Otwarcie kwestionował opinie wykształconych elit i ich uprzywilejowaną pozycję oraz tradycyjne praktyki związane ze studiowaniem (s. 131–132). Dowartościował i legitymizował, wpisując w szersze ramy programu politycznego PZPR, oferty wsparcia dla studentów pochodzenia robotniczego i chłopskiego — „punkty za pochodzenie” i kursy przygotowawcze (s. 139–142).

Po lekturze tego długiego rozdziału, pełnego cytatów z ówczesnej prasy, ale i ich błyskotliwych interpretacji, trudno ustalić, w jaki sposób opisane dyskursy prasowe oddziaływały na „szerszą zmianę społeczną” (s. 158). Następne rozdziały pokazują, że w opinii autorki projektowana przez władze zmiana się nie dokonała. Czytelnik pozostaje z otwartymi pytaniami. Czy „imaginationum” zostało skutecznie przebudowane? Czy akcja ta prowadzona była zbyt krótko lub nie dość intensywnie? Warto zwrócić uwagę także na to, że Agata Zysiak kwestionuje wyłącznie pozytywne konotacje przypisywane przełomowi 1956 roku. Destalinizacja w Polsce dla oznaczała dla niej — tak jak dla innych autorów (zob. np. Porter-Szűcs 2017; Mrozik 2014; Leder 2014) załamanie się socjalistycznego projektu emancypacji i awansu społecznego, a tym samym powrót Polski w stare koleiny: patriarchalne, z większą rolą Kościoła katolickiego i dominacją inteligencji wobec klas niższych (s. 158, 190–194).

STUDENCI I PROFESOROWIE

Za najciekawsze z punktu widzenia historyka należy uznać rozdziały czwarty i piąty, dotyczące efektów polityki władz i zawierające odpowiedź na pytanie o powodzenie demokryzacji i modernizacji uniwersytetu. Autorka ocenia wpływ polityki edukacyjnej oraz przekształcenia „imaginationum społecznego” na strukturę zbiorowości studiujących na UŁ. Czyni to na podstawie oficjalnych sprawozdań oraz badań socjologicznych przeprowadzanych na łódzkiej uczelni od końca lat pięćdziesiątych. W ostatnim rozdziale zadaje pytanie o „demokryzację zawodu profesora uniwersyteckiego” (s. 224). Szczegółowo bada

52 biografie (autobiografie) profesorów Uniwersytetu Łódzkiego, zestawiając je z innymi materiałami biograficznymi, i porównuje modelowy inteligencki życiorys z kilkoma przykładami profesorów o pochodzeniu chłopskim. W tym celu przywołuje badania Pierre'a Bourdieu nad edukacją we Francji i wykorzystuje stosowany przez francuskiego socjologa aparat pojęciowy (reprodukcja, pole, habitus, hysteresis, conatus).

Oto najważniejsze wnioski z jej analiz. Prawie w całym okresie powojennym większość studiujących stanowiły osoby pochodzenia inteligenckiego. Najbardziej korzystny dla klas pracujących odsetek zanotowano w okresie nasilonych działań politycznych promujących awans społeczny, w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Systemowe formy wsparcia dla studiujących z klas niższych zakończyły się niepowodzeniem. Autorka bardzo szczegółowo analizuje kolejne dekady PRL, ale jasno stwierdza, że to nie na uniwersytetach dokonana się rewolucja edukacyjna. Największym osiągnięciem PRL było bowiem upowszechnienie szkolnictwa średniego oraz otwarcie dróg awansu poprzez szkoły zawodowe oraz, co było trudniejsze, uczelnie techniczne, ekonomiczne i rolnicze. Ten wątek przebiega też w przypadku analizy biografii „ludowych” profesorów (s. 270). Absolwenci UŁ pochodzenia robotniczego i chłopskiego pozostawili w akademickiej hierarchii pozostawili inteligencji, sami wybierając mniej ryzykowne drogi kariery.

Znajdujemy tu też kolejne dowody na potwierdzenie tezy o długofalowym niepowodzeniu socjalistycznego eksperymentu w Polsce. Autorka wielokrotnie wspomina, że PZPR nie była w stanie skutecznie zaszcześcić wartości socjalistycznych, czyli — jak stwierdził cytowany przez Agatę Zysiak Jan Szczepański — „zespolić celów jednostki z celami systemu” (s. 33, 221). Już drugie pokolenie studiujących na UŁ obserwowało, że system nie realizował deklarowanych postulatów i nierozsądnym było zbyt poważne traktowanie tych oficjalnych deklaracji (s. 185). Przy poszukiwaniu pracy po skończeniu studiów absolwenci opierali się na indywidualnych strategiach i przejawiali brak zaufania do państwowego systemu skierowań do pracy (s. 186). Na marginesie warto wskazać ważną obserwację autorki, że państwo nie ułatwiało awansu do najbardziej prestiżowych zawodów. Absolwentów liceów pedagogicznych kierowano na przykład, poprzez nakaz pracy, do szkół jako nauczycieli, utrudniając im tym samym karierę akademicką (s. 275–276). W latach siedemdziesiątych, zamiast wykształcenia i prestiżu, dochody i dostęp do najbardziej pożądanых dóbr (mieszkania, samochodu, domu letniskowego, sprzętów gospodarstwa domowego) zaczęto uważać za kryterium podziału społeczeństwa — ludność PRL upodabniała się do społeczeństw kapitalistycznych. Metody mające zmniejszać różnice między klasami społecznymi, takie jak przydziały na mieszkania czy samochody, były wykorzystywane niezgodnie z ich przeznaczeniem. Awansujący z klas niższych aspirowali do mieszczańskiego stylu życia, konsumpcjonizmu i stabilizacji życiowej. Zamiast na egalitarnym i racjonalnym reformowaniu zastanych instytucji skupiali się na umiejętnym wykorzystywaniu do własnych

partykularnych celów możliwości stwarzanych przez upaństwowioną gospodarkę i uznaniową administrację (s. 211–215).

Tezy Agaty Zysiak dotyczące demokratyzacji akademickiej profesury można streścić następująco. Pomimo zmiany otoczenia instytucjonalnego i politycznego oraz reguł wewnątrz akademii środowisku udało się zachować stare systemy wartości, sposoby postępowania, reguły awansu i kooptacji. Najważniejsze pozycje na UŁ zajęli przedwojenni profesorowie, którzy zostali wychowani w inteligenckiej tradycji, nawet jeżeli byli w II RP marginalizowani. Ci, którzy wkraczali na uniwersytet jako pracownicy naukowcy z awansu, przejmowali tradycyjny styl akademicki i, zdaniem autorki, byli bardziej lojalni wobec uniwersytetu niż wobec władzy. Ostatecznie, elita akademicka pozostała niedemokratyczna, a nauka w PRL była najmniej zideologizowana w porównaniu z innymi krajami bloku wschodniego (s. 249).

Autorka bardzo przekonująco, szeroko powołując się na literaturę socjologiczną dotyczącą innych krajów, pokazuje, jakie bariery strukturalne dla osób z klas niższych są wbudowane w system edukacyjny. Wymienia i analizuje na konkretnych przykładach liczne przewagi klas wyższych, które w polskich warunkach utożsamia z inteligencją (s. 231–253). Dla osób z klas ludowych, przede wszystkim potomków chłopów, te przewagi nie były dostępne. Niezbędne więc były strategie kompensacyjne. W życiu przyszłego profesora „z ludu” już na wczesnym etapie życia musiało się wydarzyć coś odbiegającego od normy — nietypowa dla danego środowiska rodzina lub szczęśliwy zbieg okoliczności. Ważnym czynnikiem była druga wojna światowa, która zachwiała hierarchie, co ułatwiło kontakty „w poprzek” klas społecznych. Autorka wyróżnia też kilka stałych elementów biografii „ludowego” profesora, które prowadziły na uniwersytecką katedrę. Po pierwsze, była to nauka w liceum pedagogicznym, uczestnictwo w przyspieszonych kursach, czyli generalnie umiejętne wykorzystanie szans stworzonych przez powojenny ustrój. Po drugie, wykazywanie się, jak to określa autorka, „aktywizmem” — działalnością w PPR/PZPR, ZMP czy innych organizacjach społecznych. Po trzecie, na te kariery w większym stopniu wpływało pole polityczne. W awansach pomagała polityka ministerialna oraz system skierowań, który umożliwiał studia poza Łodzią czy objęcie stanowiska asystenta.

Z lektury omawianych rozdziałów wyłaniają się dwie najważniejsze kontrowersje. Pierwsza dotyczy odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak mało absolwentów uniwersytetu pochodzenia robotniczego i chłopskiego podejmowało karierę akademicką. Druga dotyczy zakwestionowania przez autorkę mitu „spętanej akademii” i twierdzenia, że pozycja w środowisku akademickim zapewniała dużą autonomię i występowanie w stosunku do władz z pozycji partnera.

Ocenę skuteczności demokratyzacji uniwersytetu utrudnia brak obiektywnego punktu odniesienia. Czasem ma się wrażenie, że autorka recenzuje powojenną rzeczywistość i politykę władz przez pryzmat własnych oczekiwań, co do właściwego odsetka studentów, absolwentów i pracowników pochodzenia

robotniczego i chłopskiego. Nie wiadomo wtedy, kiedy można mówić o demokracji uniwersytetu.

Z ustaleń Agaty Zysiak można wywnioskować, że absolwenci UŁ nie byli zainteresowani ryzykowną karierą naukową w kierunkach uznawanych za najbardziej prestiżowe (medycyna, prawo, historia, socjologia, filozofia, filologie). Podobne wnioski nasuwa analiza losów absolwentów studium przygotowawczego — eksperymentu, który zakończył się niepowodzeniem. Nie przejawiali oni chęci, aby dołączyć do elity czy zdobywać społeczny prestiż w ramach instytucji, którą postrzegali jako obcą. Stawiali sobie cele bardziej pragmatyczne, związane z zapewnieniem życiowej stabilizacji (s. 177–178). Wielu z nich zrobiło wysokie kariery poza nauką. Na przykład zgodnie z badaniami opublikowanymi w 1962 roku, na 91 absolwentów kursu przygotowawczego aż 87 pełniło później kierownicze funkcje w aparacie państwowym, co pokazuje, że nie wszędzie szanse były zablokowane (s. 182). Ci, dla których prawdziwą emancypacją była kariera akademicka i — jakkolwiek oceniałaby to autorka — dołączenie do atrakcyjnej kultury inteligenckiej, musieli godzić się na niższe zarobki i brak stabilizacji.

Generalnie można stwierdzić, że awans społeczny w najwyższym stopniu dokonał się tam, gdzie największe wpływy miało państwo (występujące przede wszystkim jako właściciel gospodarki) i gdzie liczyły się praktyczne, mierzalne umiejętności, a więc tam, gdzie najmniej było sankcjonowanej przez branżowe środowiska arbitralności. Najłatwiej można było zrobić karierę w przedsiębiorstwach państwowych, administracji, kontrolowanych przez PZPR organizacjach czy w samej PZPR (s. 182). Dotyczyło to także służb mundurowych, o których autorka nie wspomina. W szkolnictwie wyższym zaś były to przede wszystkim politechniki oraz wyższe szkoły ekonomiczne i rolnicze (s. 265).

Autorka tłumaczy to niepełnym przekształceniem imaginariów społecznych, barierami strukturalnymi i stosowaną przez reprezentantów dawnych elit przemocą symboliczną, już na starcie pozbawiającą osoby pochodzenia nieinteligentnego szansy dołączenia na własnych prawach do prestiżowego środowiska. Można jednak interpretować to zjawisko odmiennie. Paradoksalnie może być to świadectwo sukcesu polityki komunistów. Duża liczba dostępnych stanowisk pracy w gospodarce i administracji publicznej oraz otwarte drogi awansu powodowały, że nie trzeba było ryzykować kariery w obcym sobie środowisku akademickim. Czy nie mogło być tak, że nowe wykształcone elity pozostawiły naukę i kulturę elitom starym, same zajmując najważniejsze pozycje w polityce, administracji i gospodarce? W latach siedemdziesiątych, jak zauważa autorka, elity z pokolenia ZMP wspierały etos technokratyczny i alternatywny model budowania własnej pozycji oparty na bogaceniu się i mieszczańskim stylu życia (s. 203). Ta formacja socjalistycznej klasy średniej i jej relacji z inteligencją chyba w niewystarczającym stopniu została przeanalizowana.

Chcąc omówić kontrowersję drugą, związaną z paradygmatem „spętanej akademii”, należy wrócić do rozdziału drugiego. Agata Zysiak twierdzi w nim

między innymi, że przykłady Kotarbińskiego i Chałasińskiego kwestionują paradygmat poddanego naciskowi politycznemu „zniewolonego uniwersytetu” i broniącego się przed tym naciskiem środowiska. Pokazuje postaci aktywne tworzące powojenny ład, realizujące własne idee (np. s. 13, 93). Generalnie trafną krytykę paradygmatu „zniewolonej akademii” przeprowadza na mało przekonujących przykładach. Naukowcy o takiej renomie jak Kotarbiński i Chałasiński, których „postępowa” przedwojenna biografia nie dyskwalifikowała w oczach władz jako partnerów do rozmowy, nie mogą być reprezentatywni dla całości środowiska. Autorka dochodzi do takiego wniosku również dlatego, że o wielu obszarach życia akademickiego na styku z państwem i partią komunistyczną po prostu nie wspomina — na przykład o represjach wobec uczonych, którzy nie chcieli tak jak Chałasiński dostosowywać się do aktualnej polityki władz, o zakulisowych działaniach aparatu bezpieczeństwa czy ingerencjach w treści nauczania. Można odnieść wrażenie, że jedyną represją stosowaną do 1956 roku była bliżej nieokreślona „marginalizacja”, której autorka nie poświęca wiele uwagi (s. 144). Zysiak jest specjalistką w zakresie historii Uniwersytetu Łódzkiego — z pewnością zna tego typu przykłady z okresu stalinowskiego lub z łatwością może do nich dotrzeć. Nie musi opierać się tu na ustaleniach literatury, którą — często słusznie — ocenia negatywnie. Gdyby przeanalizowała pod tym kątem chociażby akta znajdujące się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej dotarłaby do innych typów doświadczeń z pierwszej powojennej dekady i poszerzyłaby zakres badań. Musiałaby zmierzyć się ze źródłami, które mniej pasują do jej opowieści, ale uniknęłyby w ten sposób dającej się przewidzieć krytyki. Problem w tym, że gwałtowne zmiany na uniwersytetach były jej zdaniem konieczne, co utrudnia empatyczne podejście do tych, którzy się im z różnych powodów sprzeciwiali (s. 90).

Problem z wykorzystanymi źródłami pojawia się także w odniesieniu do materiału analizowanego w rozdziale piątym. Autorkę dziwi, że mimo otwartego sporu ze starą profesurą w czasach stalinowskich obydwie analizowane przez nią grupy przedstawiają swoje biografie jako bezkonfliktowe i nie odwołują się w nich do wydarzeń z historii politycznej (s. 278–280). Wynika to z poprzestawania na ich autobiograficznych deklaracjach, bez odwoływania się do innych źródeł, które pozwoliłyby zweryfikować ich tezy. Zysiak bardzo słusznie z dużą podejrzliwością podchodzi do niektórych twierdzeń zawartych w autobiograficznych opowieściach. Czyni to jednak w sposób niewystarczający, zwłaszcza w stosunku do grupy profesorów z awansu (s. 251).

Nawet przyjmując tymczasowo atrakcyjną tezę o dominacji inteligencji, nie dowiadujemy się, w jaki konkretny sposób tradycyjne elity używały swojej przewagi w rywalizacji z powojennymi kadrami. Czy ograniczało się to tylko do dość ezoterycznej „przemocy symbolicznej”? Można znaleźć wypowiedzi mówiące, że na uniwersytetach tak zwani marcowi docenci otaczani byli ostracyzmem i bojkotowani, a poprzez presję środowiskową wymuszano na nich wypowie-

dzenie lojalności wobec władzy. Czy zjawisko takie nie występowało na UŁ? Ciekawa byłaby tu analiza zachowań profesorów podczas obron doktoratów i habilitacji czy rozdział funduszy państwowych, gdy mogli oni używać swojej dyskrecjonalnej władzy. Jednocześnie należy przypuszczać, że związki profesorów z awansu z polem politycznym musiały być silniejsze i bardziej skomplikowane, niż deklarują to w swoich autobiografiach. Autorka nie widzi swoich bohaterów w innych rolach, które mogłyby kwestionować ich wyłączną lojalność wobec środowiska naukowego — jako członków PZPR, innych organizacji społecznych czy członków organów przedstawicielskich władz państwowych. „Aktywizm”, o którym pisze Zysiak, musiał na różnych etapach PRL wiązać się z udziałem w akcjach potępiających starych profesorów, przejmowaniem stanowisk po usuwanych z pracy czy współpracą agenturalną ze Służbą Bezpieczeństwa i byciem „oczami i uszami” władz na uniwersytecie. O tym z ich własnych deklaracji raczej się nie dowiemy.

*

Agata Zysiak przedstawiła oryginalną — na tle dotychczasowej literatury naukowej — koncepcję „rewizjonistycznej” historii PRL. Analizuje ten okres historyczny pod kątem modernizacji i egalitaryzacji życia społecznego. Jako oponenta władz PRL ustawia nie monolityczne „społeczeństwo” czy „naród”, lecz tradycyjne polskie elity — inteligencję. W swoich badaniach na temat szkolnictwa wyższego, na przykładzie analizowanych w szerokim kontekście dziejów Uniwersytetu Łódzkiego, pokazuje istnienie sprzecznych wizji jego rozwoju formułowanych w dialogu z polityką władz. Dochodzi do wniosku, że wizja uniwersytetu socjalistycznego, a przynajmniej uniwersytetu (bardziej) demokratycznego i nowoczesnego, nie została zrealizowana, czemu winne były: niedostateczne przekształcenie imaginariusium społecznego, niekonsekwentna polityka władz, załamanie się socjalistycznego projektu przemiany życia społecznego i gospodarczego w Polsce, którego szczyt przypadł na lata siedemdziesiąte, a także opór środowiska akademickiego, zainteresowanego zachowaniem dominującej pozycji w zakresie wyznaczania norm kulturowych. Budując tę wizję, autorka pominęła niektóre elementy polityki władz komunistycznych, związane z bezpośrednimi represjami, naciskiem politycznym na akademię, niejawnym oddziaływaniem aparatu bezpieczeństwa na losy uczonych. Nie sięga do źródeł, które pozwalałyby zakwestionować oficjalną narrację władz lub analizowane przez nią źródła wywołane bądź narracyjne.

Wszelkie poczynione tu uwagi nie zmieniają faktu, że książka Agaty Zysiak to wydarzenie naukowe. Docenić należy odwagę otwartego formułowania zarzutów wobec dominujących w literaturze poglądów i przejrzyste wyłożenie własnego stanowiska. Autorkę cechuje wysoka świadomość teoretyczna i metodologiczna, umiejętne i swobodne posługiwanie się językiem i teorią socjologiczną w celu objaśniania fenomenów historycznych i pokazywanie ich współ-

czesnych konsekwencji. *Punkty za pochodzenie* to zaproszenie do dyskusji, którego dyskurs naukowy o PRL potrzebuje.

BIBLIOGRAFIA

- Jarosław Dariusz, 2014, *Post-1989 Historiography's Distorted Image of the Relation between Authorities and Society in Poland during the Period from 1944 to 1989*, „Revue d'études comparatives Est-Ouest”, t. 45, nr 2, s. 215–240.
- Jarosław Dariusz, 2017, rec.: Agata Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 78, s. 438–443.
- Leder Andrzej, 2014, *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Mrozik Agnieszka, 2014, *Porządki (po)rewolucyjnej rzeczywistości. Konstruowanie historii lewicy we wspomnieniach polskich komunistek w latach sześćdziesiątych XX wieku*, w: Katarzyna Chmielewska, Grzegorz Wołowicz, Tomasz Żukowski (red.), *Rok 1966: PRL na zakręcie*, Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo, Warszawa.
- Porter-Szűcs Brian, *Exclusionary Egalitarianism and the New Cold War*, „Slavic Review”, t. 76, nr S1, s. 81–97.
- Stobiecki Ryszard, 2017, rec.: Agata Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, „Dzieje Najnowsze”, t. 49, nr 4, s. 292–296.
- Stola Dariusz, 2008, *O dalszy rozwój badań nad socjalistycznymi praktykami społecznymi. Uwagi o stanie i możliwościach refleksji nad charakterem PRL*, w: Krzysztof Brzechczyn (red.), *Obrazy PRL: o konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, IPN, Poznań.
- Stola Dariusz, 2012, *Reżim komunistyczny w Polsce jako proces*, w: Konrad Słowiński (red.), *Jednostka i społeczeństwo wobec doświadczenia komunizmu. Przeszłość i teraźniejszość*. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, KUL, Lublin.

THE UNIVERSITY AND A NON-INTELLIGENTSIA NARRATIVE OF THE PPR

Jakub Szumski
(Friedrich-Schiller-Universität Jena)

Summary

This review of Agata Zysiak's 2016 book *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście* [Points for Class Origin: Post-War Modernization and the University in a Working-Class City] offers a broad summary of the work and examines it as a general critique of Polish historiography on state socialism. Zysiak's book opens a discussion on alternatives to national or intelligentsia-based narratives of the past by looking at the story of an unsuccessful experiment to construct a socialist university. However, the author of the review contends that this highly valuable book suffers from a lack of primary-source analysis and omits many postwar experiences.

Key words / słowa kluczowe

PPR / PRL, modernization / modernizacja, democratization / demokratyzacja, egalitarianism / egalitaryzm, social advance / awans społeczny, university / uniwersytet, communism / komunizm, Lodz / Łódź, intelligentsia / inteligencja